BIBLIOTHECA SEMINARII ARCH. WILEN. Nr ... EGZEMPLARZ

DWUTYGODNIK DJECEZALNY WILEŃSKI.

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie . . . . . rub. 4.—
Półrocznie . . . . . „ 2.—

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica . . . . . rub. 35
1/2 „ . . . . . „ 18
1/4 „ . . . . . „ 10
1/8 „ . . . . . „ 5
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30.

„Ut omnes unum sint." Joan. XVII. 21.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie p. C. Osiński w Księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie i przez niego upoważnione osoby.

Nr 6. 20 marca (2 kwietnia) 1910 roku. Rok I.

DZIAŁ OFICJALNY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. Ordo servandus in relatione de statu ecclesiarum.

Cap. II De fide et de cultu divino.
(c. d.)

15. Utrum in cultu divino, sanctorum veneratione, administratione sacramentorum aliisque sacris functionibus liturgiae leges serventur.

Irrepserintne singulares consuetudines et quaenam: num hae S. Sedis auctoritate aut vetustissimo usu rite approbatae dici queant aut saltem toleratae: et si tales non sint, quid fiat ut prudenter deleantur.

Speciatim vero utrum lingua et cantus liturgicus iuxta S. Sedis decreta adhibeantur.

16. Utrum graves errores contra fidem serpant inter dioecesis fideles. Adsintne e clero qui eisdem infecti sint. Quaenam huius mali fuerit vel adhuc sit causa. Quid fiat ut eidem malo occurratur.

17. Utrum consilium vigilantiae et officium censorum ad haec praecavenda institutum sit: quibus personis constet: et an diligenter munera sua ipsae adimpleant, et quo fructu.

Cap. III. De iis quae ad Ordinarium pertinent.

28. Utrum ipse (i. e. Ordinarius) per se, vel per Vicarium generalem aut per alios viros a se deputatos totam dioecesim ita visitaverit, ut singulis annis vel saltem bienniis de statu singularum paroeciarum certam notitiam habere potuerit.

An visitando paroecias, praeter ea quae pertinent ad divinum cultum, populi mores, religiosam puerorum et adolescentium institutionem, legatorum satisfactionem, aliaque; visitationem quam vocant personalem cleri peregerit, singulos audiendo, qui spiritus precum, quod studium procurandae proximorum salutis, aliaque.

29. Utrum curaverit ut Conciliorum et S. Sedis leges et praeceptiones in dioecesi nota fierent et ab omnibus servarentur.

30 Utrum dioecesanam synodum congregaverit; et si nullam coegerit, an, quomodo et quanam potestate suppleverit.

31. Si sit metropolitanus, an provinciale concilium aut saltem collationes seu conferentias episcopales habuerit, et quoties.

Exemplar eorum quae in conferentiis communi consilio conclusa sunt ad S. Sedem (si adhuc factum non fuerit) transmittat.

Cap. IV. De Curia dioecesana.

33. Utrum habeatur Vicarius generalis qui tum virtutis ac doctrinae opinione tum gradus doctoralis auctoritate polleat: et quot aliis ministris constet dioecesana Curia.

34. Utrum et quot adsint examinatores et iudices synodales aut pro-synodales.

35. Utrum adsit tribunal ecclesiasticum cum suis administris rite constitutum; aut saltem possit costitui, si necesse sit.

36. Utrum Curia dioecesana aedes proprias convenienter instructas habeat cum tabu-

lario, in quo pars secreta documentorum tuto ac seorsim ab aliis documentis custodiatur. An archivum ipsum sit bene ordinatum. (c. d. n.)

2. **O przyjmowaniu Księży polskich do djecezji w Stanach Zjednoczonych.** W d. 9 gr. 1909 r. Św. Kongr. Konsyst. potwierdziła dawne dekrety Kongregacji, na mocy których „żaden kapłan ani kandydat do stanu duchownego, pochodzący z Polski, nawet gdyby wyemigrował pośrednio z djecezji włoskiej lub skądkolwie inąd, nie zostanie przyjęty w poczet kleru djecezalnego, jeśli nie przedstawi listów poświadczających“ od św. Kongregacij Propagandy.

3. **Beatyfikacje.** Rozpoczęto proces beatyfikacyjny W. Sługi Bożego Księdza Piotra Juljana Eymard'a, założyciela Kongr. Najśw. Sakramentu (1811—1868), oraz takiż proces — W.Sł. Bożego O. Pawła Capelloni T. J. (1776—1857).

4. **Książki na Indeksie.** Pomiędzy książkami wniesionemi na Indeks (Decr. Ś. Congr. 7 mar. 1910) są następujące: Joseph Turmel — „Histoire de la Théologie positive“, oraz tegoż autora: „Tortulien, Saint Jerome“.

5. **W sprawie klasztorów.** — Ojciec św. Pius X, 7 września 1909 r. wydał rozporządzenie, mocą którego nie mogą być przyjmowani do klasztorów męskich ci, co już byli w innych klasztorach lub usunięci zostali z powodu swych wad z jakichkolwiek zakładów duchownych. Obecnie zaś toż samo rozporządzenie rozszerzone zostało dla klasztorów żeńskich. Mianowicie wzbronił Ojciec św. pod karą nieważności profesji przyjmowania do klasztorów bez szczególnego pozwolenia Stolicy Apostolskiej tych postulantek: a) które z własnej winy wydalone zostały dla ważnej przyczyny z zakładów nawet świeckich; b) które z jakiegokolwiek powodu wydalone zostały z pensjonatów, w których się kształciły z nadzieją zostania zakonnicami; c) które uwolnione zostały ze zgromadzenia zakonnego, czy to jako nowicjuszki, czy też jako profeski, po otrzymaniu dyspensy od ślubów; d) które, uwolnione z jednej prowincji zgromadzenia zakonnego, czy to jako nowicjuszki, czy też jako profeski, usiłują się dostać do drugiej prowincji tegoż zgromadzenia zakonnego.

CZYNNOŚCI ORDYNARJATU.

1. O asyście i innych funkcjach kleryckich.

1. Na mocy dekretu Św. Kongregacji Obrzędów z d. 10 marca 1906 roku, potwierdzonego przez Ojca Św. 14 marca 1906 r., kleryk, posiadający mniejsze święcenia lub tylko tonsurę, nie może bez słusznych powodów(nisi adsit rationabilis causa) asystować celebransowi przy Mszy św. jako subdjakon. Gdyby zaś z przyczyn słusznych, przy obecności prawdziwego djakona, miał asystować*), powinien się zachować w sposób następujący: ubiera się w szaty liturgiczne subdjakońskie za wyjątkiem manipularza i w czasie Mszy św. spełnia wszystkie czynności subdjakońskie, wyjąwszy to, że: a) nie wlewa wody do kielicha przed ofiarowaniem—czynność tę spełnia djakon; b) nie dotyka kielicha bezpośrednio, nie przykrywa go palką, ani zdejmuje jej w czasie Mszy św.; c) nie wyciera kielicha po ablucji; czyni to sam celebrans. Po wytarciu kielicha kleryk, pełniący funkcje subdjakona, zwykłym sposobem ubiera go i przenosi na kredencję.

2) Kleryk, służący do Mszy św. uroczystej śpiewanej w komży, powienien mieć przynajmniej tonsurę i wtedy ma prawo wskazywać oracje, otwierać mszał etc.; wzbrania mu się jednak stać w czasie odmawiania ps. Judica i Confiteor, jak również tego wszystkiego, czego się wzbrania klerykowi, asystującemu w szatach liturgicznych subdjakona, nadto nie ma prawa: a) wycierać kielicha przed ofiarowaniem; b) nalewać wina i wody do kielicha przed ofiarowaniem; c) podawać celebransowi kielicha i pateny z hostją. Ma prawo jednak ubrać kielich po abluacji i odnieść na kredencję.

U w a g a: Kleryk, usługujący w taki sposób do Mszy św. śpiewanej, jeżeli ma cztery mniejsze święcenia, może śpiewać Epistołę, stojąc na tem miejscu, gdzie ją śpiewa subdjakon (de Herdt t. I, 300).

3. Kleryk, nie mający święceń mniejszych,

*) J. E. Ks. Administrator, korzystając z prawa Mu przysługującego, pozwala na to, żeby kleryk, mający mniejsze święcenia, spełniał funkcje subdjakońskie przy prawdziwym djakonie.

może tak samo usługiwać do Mszy św., jak i kleryk mający święcenia z tą różnicą tylko, że nie wynosi kielicha, ani ubiera jego, ani też odnosi do kredencji, pozostawiając wszystkie te czynności celebransowi.

4. Na mocy prawa ogólnego djakonować może tylko djakon rzeczywisty, żaden zaś inny kleryk stopnia niższego, a nawet subdjakon.

5. J. E. Najprzewielebniejszy Ks. Administrator djecezji wileń., stosując się do prawa ogólnego, zabrania wszystkim klerykom, nie mającym mniejszych święceń, albo przynajmniej tonsury, przewodniczyć w jakiemkolwiek nabożeństwie publicznem w kościele, dawać wiernym do pocałowania relikwje Świętych, a tem bardziej drzewa krzyża Świętego, oraz wygłaszać kazań, lub nauk z ambony, lub też od ołtarza w kościele, za wyjątkiem kościoła seminaryjskiego, gdzie się mówi dla wprawy; ta czynność jest stanowczo wzbroniona wszystkim klerykom, mającym nawet tonsurę lub święcenia mniejsze, a nawet subdjakonom; djakoni mogą to czynić tylko za wyraźnem pozwoleniem Władzy djecez. na każdy wypadek.

6. Zabrania się również djakonom: a) chrzcić uroczyście bez ważnej potrzeby i pozwolenia kapłana; b) rozdawać Komunję Świętą bez ważnej potrzeby i w obecności kapłana, mogącego to uczynić; przy delegacji proboszcza lub innego księdza do udzielenia chrztu lub Komunji Św. djakon nie ma potrzeby wnikać w powody tej delegacji, ani pytać, czy jest do tego causa rationabilis; c) poświęcać wody; d) błogosławić przy wywodach; e) błogosławić Najświętszym Sakramentem; f) grzebać umarłych w kapie, chociażby na to otrzymał pozwolenie proboszcza.

Uwaga: Djakon przy wydawaniu Komunji Św., w razie potrzeby, zachowując wszystkie ceremonje, obowiązujące w tym wypadku kapłana; po udzieleniu jednak Komunji—błogosławieństwa nie daje *); mówiąc zaś Indulgentiam czyni znak krzyża na sobie, albo błogosławi wiernych.

*) Tak powiada Lehmkul. vol. II, n. 140, inni pozostawiają do woli.

2. LITANIJA DO ŚW. JÓZEFA.

(Załączony tekst Litanji do św. Józefa został opracowany przez specjalną Komisję według aprobowanego tekstu łacińskiego; przy czem w opracowaniu wzięły udział Ordynarjaty 13 djecezji w kraju, w tej liczbie i nasz. J. E. Ks. Administrator niniejszem poleca, żeby wszyscy kapłani djecezji wileńskiej używali tego tekstu przy odmawianiu publicznem Litanji do św. Józefa, oraz nakazuje cenzorom ksiąg treści religijnej, żeby nie udzielali „nihil obstat„ tym książkom do nabożeństwa, w którychby umieszczone były odmienne przekłady tej Litanji — 11 marca 1910 r.).

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata, Boże,...
Duchu Święty, Boże,...
Święta Trójco, Jedyny Boże,..
Święta Marjo, módl się za nami.
Święty Józefie, módl się z nami.
Święty Józefie, wsławiony potomku Dawida,
Święty Józefie, ozdobo patrjarchów,...
Święty Józefie, oblubieńcze Bogarodzicy,...
Święty Józefie, przeczysty stróżu Najświętszej Dziewicy,...
Święty Józefie, żywicielu Syna Bożego,...
Święty Józefie, troskliwy obrońca Chrystusa,...
Święty Józefie, głowo Najświętszej Rodziny,...
Święty Józefie, mężu sprawiedliwy,...
Święty Józefie, wzorze czystości,...
Święty Józefie, mężu wielkiej roztropności,...
Święty Józefie, mężu nieustraszony,...
Święty Józefie, woli Bożej poddany,...
Święty Józefie, wierny sługo Boży,...
Święty Józefie, przykładzie cierpliwości,...
Święty Józefie, miłośniku ubóstwa,...
Święty Józefie, wzorze ciężko pracujących,...
Święty Józefie, chlubo życia domowego,...
Święty Józefie, opiekunie dziewic,...
Święty Józefie, umocnienie rodzin,...
Święty Józefie, pociecho w niedoli,...
Święty Józefie, nadziejo niemocą złożonych,...

Święty Józefie, patronie umierających,...
Święty Józefie, postrachu duchów ciemności,...
Święty Józefie, opiekunie Kościoła świętego,...
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!
V. Postanowił go panem domu swego.
R. I książęciem wszystkiej posiadłości swojej.

MÓDLMY SIĘ.

Boże, któryś w niewysłowionej dobroci raczył wybrać św. Józefa na oblubieńca Najświętszej Rodzicielki swojej, spraw, prosimy, abyśmy zasłużyli na orędownictwo w niebiesiech tego, którego jako opiekuna czcimy na ziemi. Który żyjesz i krulujesz na wieki wieków. Amen.

---

3. Na tymczasowego proboszcza do Zelwy został naznaczony Ks. Jan Żytkiewicz, wik. z Repli.

4. **Błąd w rubryceli.** W spisie alumnów zakradł się błąd: al. Antoni Radziuk został umieszczony na liście I kursu, gdy tymczasem powinien być w liczbie alumnów II-go kursu.

Z ARCHIDJECEZJI MOHILEWSKIEJ.

W lutym nastąpiły zmiany w składzie duchowieństwa archidjec.Mohyl.: Ks. Antoni Kozłowski mianowany na proboszcza do Ułły. Ks. Donat Łaposzko z Gatczyna do Jarosławia, Ks. Józef Bujno z Jarosławia do Rybińska, Ks. Antoni Budziłas filjalistą do Worodźkowa, Ks. Jan Grass do Petrozawodzka. Zmarł 26 lutego Ks. Benedykt Pluro.

DZIAŁ NIEOFICJALNY.

Ks. Paweł Kulwieć.

KONFERENCJE SPOŁECZNE KSIĘŻY.

(c. d.)

Starsi księża są honorowymi członkami i płacą rocznie 3 marki, inni są rzeczywistymi ze składką 1 mk. rocznie. Na czele stoi prezes, wybierany na dwa lata, zastępca jego i sekretarz. Dziekan jest prezesem honorowym. Oprócz tego istnieje specjalna komisja, która czuwa nad wprowadzeniem w życie uchwał konferencji, przyjmuje prośby i składki, oraz decyduje, jakie odczyty nadają się do druku.

Konferencja społeczna w Essen (prowincja Reńska) na pierwszem miejscu ma na względzie prezesów związków robotniczych, a następnie wszystkich innych księży. Proboszczowie są członkami honorowymi i płacą rocznie 5 marek; inni członkowie — po 3 marki. Pieniądze te idą na zakładanie czytelni społecznych, sprowadzanie gazet z obozu socjalistów i t. p. Te ostatnie rozdają się członkom konferencji, którzy zaznajamiają się z tem, co piszą socjaliści i następnie podają artykuły do gazet katolickich dla obrony przed napaściami wrogów. Członkowie odbywają zebrania co miesiąc; omawiają się na nich sprawy związkowe, odczytują referaty w kwestjach bieżących, podają wskazówki, jak zakładać np. bibljoteki ludowe, czytelnie, jak rozszerzać pisma, urządzać instytucje społeczne i apologetyczne (sekretarjaty robotnicze, biura informacyjne, ludowe, odczyty i t. p.). Udział duchowieństwa jak dotychczas jest bardzo pocieszający: przeciętnie na każdem zebraniu bywa od 30 do 40 księży.

Wiele konferencji społecznych przyjęło, z niewielkiemi zmianami, następujący

program:

„Konferencja społeczna składa się z członków, którzy podpisem zobowiązują się do przestrzegania następujących ustaw:

1. Celem konferencji jest popieranie w członkach znajomości kwestji społecznej i zadań bieżącej doby. Jako dalszy cel swój konferencja uważa wyszkolenie referentów fachowych dla poszczególnych gałęzi nauk społecznych; wreszcie zachęcenie i przeprowadzenie pożądanych reform oraz instytucji. 2. W pierwszy czwartek każdego miesiąca odbywa się zebranie członków, na którem ma być odczyt z dziedziny społecznej wraz z dyskusją w tejże kwestji. 3. Co rok w grudniu obiera się nowy prezes i zastępca jego. Prezesem jest ten, kto otrzymał największą ilość głosów, zastępcą zaś drugi z kolei ilości głosów. 4. Do obowiązków prezesa należy: a) zapraszać poszczególnych członków piśmiennie przynajmniej na 8 dni przed konferencją, poda-

jąc czas, miejsce i porządek dzienny; b) określać porządek dzienny; c) przewodniczyć na konferencji; d) opiekować się należącemi do konferencji książkami i pismami; e) zarządzać kasą. 5. Do obowiązków członków należy: a) uczęszczać regularnie na konferencje; w razie przeszkody zawiadomić prezesa o ile możności przed zaczęciem obrad; b) jeśli będzie potrzeba i możność, mieć przynajmniej jeden referat rocznie; c) przedstawić prezesowi treść odczytu przynajmniej w ogólnych zarysach; d) zobowiązać się do przestrzegania na zebraniach ścisłych form parlamentarnych; e) co rok uiszczać się ze składkami w ilości"...

III. Działalność konferencji społecznych.

1. Zadaniem konferencji społecznych nie tyle jest zgłębianie wielkich zagadnień nauk społecznych, ile raczej omówienie strony praktycznej, a zwłaszcza środków rozwiązania tych zagadnień i to zawsze w ich stosunku do wymagań miejscowego duszpasterstwa. Dla zdobycia sobie należytego zrozumienia kwestji poszczególnych jest rzeczą konieczną przedewszystkiem dać ogólne pojęcie o zagadnieniach społecznych, t. j. przyczynę ich, rozwój i krytykę podług zasad chrześcijańskich *), przyczem podstawą ma być zawsze encyklika Leona XIII Rerum Novarum. Przy zakładaniu konferencji najlepiej będzie właśnie w pierwszym wstępnym referacie wziąć za temat encyklikę Leona XIII, gdzie pokrótce naszkicowane są zadania Kościoła, państwa, pracodawców i pracujących. Stosownie do tego, gdzie się konferencje odbywają—w mieście lub na wsi, należy wybierać na tematy warunki miejscowe.

Z niżej podanego materjału konferencje będą mogły wybrać niektóre tematy.

A. Kwestja robotnicza *).

(Większa część podanych tematów nadaje się również do kursów społecznych dla robotników).

a) O kwestji robotniczej naogół.

1. Jak powstała kwestja robotnicza? 2. Szkodliwe zjawiska ekonomiczne, społeczne i religijno- moralne, jako skutki kwestji robotniczej. 3. Na czem polega kwestja robotnicza? 4. Społeczne zadanie Kościoła. 5. Społeczne zadanie państwa. 6. Społeczne zadanie pracodawców i pracujących.

b) O prawodawstwie ochronnem robotników.

7. Historja prawodawstwa ochronnego. 8. Ochrona życia, zdrowia i moralności robotników ze szczególnem uwzględnieniem inspekcji fabrycznej. 9. Ochrona robotnic; ograniczenie pracy fabrycznej dla kobiet zamężnych. 10. Świątowanie niedzieli; znaczenie regulacji prawodawczej. 11. Ograniczenie czasu pracy robotników dorosłych; maksymalny dzień roboczy. 12. Związki robotnicze. 13. Kasy robotnicze. 14. Organizacja biura stręczeń pracy. 15. Sądy polubowne między pracodawcą i robotnikami; znaczenie i zadanie tychże. 16. Ochrona powagi rodzicielskiej. 17. Troskliwość o dobre i tanie mieszkania. 18. Katolickie Związki Robotnicze; potrzeba i zadanie tychże. 19. Związki młodych robotników. 20. Związki robotnic; kasy oszczędnościowe oraz na wypadek śmierci; związki szwaczek, służących, subjektów i t. p.

c) O ubezpieczeniach robotników.

21. Ubezpieczenia na wypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków, niedołęstwa, starości, śmierci. 22. Ubezpieczenia na wypadek braku pracy. (c. d. n.)

*) Zasady, na których oprzeć się winien ustrój państwa chrześcjańskiego, są następujące: 1. Solidaryzm ogólno-ludzki; 2. solidaryzm ogólno-państwowy; 3. solidaryzm stanów; 4. prywatna działalność pojedyńczych przedsiębiorstw; 5. chrześcijańska miłość bliźniego; 6. podtrzymywanie upadających ekonomicznie; 7. ograniczenie (resp. zniesienie) konkurencji (Cf. Pesch - Nationalökonomie I, 384 — 387).

*) Środki rozwiązania kwestji robotniczej są te: 1. rozpowszechnianie zdrowego sądu o religji, życiu, obowiązkach, państwie etc.; 2. przeprowadzenie prawa ochronnego i walka z konkurencją; 3. ograniczenie czasu pracy; 4. hygieniczne urządzenie fabryk; 5. podniesienie płacy; 6. czujność nad moralnością w fabrykach; 7. współdzielczość wytwórcza, spożywcza i kredytowa (Biederlack).

KOLENDOWANIE PARAFJI.

(c. d.)

Drugą, istotną częścią kolendowania jest robienie uwag i dawanie przestróg. Lud nasz tak jest poczciwy, że widząc serdeczne wzięcie się kapłana do rzeczy, staje się wobec niego szczerym i otwartym. Z odpowiedzi tedy na dawane pytania, kapłan zrozumie, jakie robić uwagi. Pamiętać tylko trzeba, aby tego nie czynić wobec służby kościelnej, albo sąsiadów, towarzyszących księdzu. Służbę należy zawczasu nauczyć, żeby z jednego giestu swojego proboszcza zrozumiała, kiedy się ma wynieść z domu; sąsiedzi też nie powinni być świadkami, gdyż potem z tego powstają domysły rozmaite, plotki i szykany. Samo zaś upomnienie należy robić krótko i łagodnie, szczególniej — nie upokarzać starszych wobec młodszych. Raz na rok przybywa pasterz do owczarni, kilka minut ledwo ma zabawić wśród zebranej rodziny, oni o tem oddawna myśleli, mówili, a tymczasem, cóż: ksiądz, dlatego, że zmęczony drogą, jednostajnością pracy, a czasem też powodowany fałszywą gorliwością, byle za co wybucha gniewem, nadużywa swej władzy duchownej, znieważa biedaków ubliżającemi słowy, wychodzi z chaty bez pożegnania. Jakże smutne wspomnienia zostawia on po sobie, jakaż to krzywda stąd dla parafjan! Szczególniej trzeba być ostrożnym, spotykając inowierców w domach swoich parafjan; nie powinien ksiądz wymagać od nich przyjmowania udziału w ceremonjach św., oprócz tylko skromnego zachowania się. Tembardziej nie wolno, w celu niby nawrócenia, szykanować ich w tem, co ma styczność z ich życiem religijnem. Jedni z nich zachodzą w tym czasie do domów katolickich wiedzeni tajemną łaską Bożą, inni — może złośliwością. Niewłaściwem zachowaniem się kapłan może jednych zgorszyć, innych rozdrażnić. Mówię to z doświadczenia, bo sam niegdyś kolendując byłem narażony na pokusę złajania inowiercy. Zajechałem po kolendzie do wioski, gdzie miałem parę chat katolików, świeżo nawróconych. Proszono, bym wstąpił. Wchodzę do pierwszej rodziny. On inowierca, ona już katoliczka, troje dzieci po lat kilkanaście. Zaledwie skończyłem śpiewy, moja parafjanka wybucha płaczem, pada mi do nóg i prosi o surowe napomnienie jej męża: „bieć, zabiwajeć!“ — jęczała — zato, że została katoliczką od paru miesięcy. Dzieci, widząc matkę szlochającą, a przypominając sobie straszny obraz scen codziennych, podjęły płacz, a on, zdrowy i tęgi chłop stał w kącie, patrząc na mnie surowo, z podełba, noga jego wysunięta naprzód, drgała, świadcząc, że gotów do odporu, bylebym go zaczepił. „Moja matko — rzekłem do nieszczęśliwej kobiety — on ma dla ciebie silne pięści, ale ty masz na niego silniejszy środek: modlitwę; on ciebie bić, a ty za niego— modlić się. A niech te dzieci co dzień, zrana i wieczór, klękają z tobą, tu przed obrazami

---

CZEŚĆ I ARCYBRACTWO ŚW. ANNY

(Dok.)

Powyższe ustawy, jak widać z sumarjusza, były ogłaszane drukiem, wspomina się tam wydanie drugie w roku 1760, na którem to wydaniu duchowna aprobata wyrażona słowem — reimprimatur. Wtem to wydaniu wyszczególnione punkta ustawy po polsku i powiększone do liczby 16. Dodatkowe punkta tyczą się posługi kościelnej i nabożeństwa.

Nuncjusz Kaligari zważywszy ustawę i prośby członków uznał pożyteczność bractwa i nietylko je zatwierdził, ale nadał mu przywileje na uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i z procesjami wewnątrz kościoła, lub cmentarza i z cząstkowymi odpustami na dzień świąteczny poświęcenia kościoła, św. Joachima (ubi mos est antiquus hoc festum celebrari) i cztery razy do roku w pierwszy wtorek po suchedniach. O istnieniu nabożeństwa do św. Anny w Wilnie, a względnie i oddzielnego kościoła, każe przypuszczać i notatka z roku 1714 przytoczona w sumarjuszu, gdzie podaje się, iż „Roku 1714 ostatnich dni Augusta za konsesem Imć panów Seniorów, nowo obranych asystentów, konsultorów całego Arcybractwa Anny Św. z prostą, starą chorągwią (sic) s p r a w i o n ą w r o k u 1 5 0 1 zgniło, z której znaleziono spalonego srebra grzywnę jedną, które srebro sprzedawszy sprawili nową niebieską chorągiew kitajczaną za te pieniądze do Obrazu

i modlą się za nawrócenie taty, a łaska Boża złamie go i skruszy". Wyszedłem. Nie skończyłem jeszcze kolendować tego roku, a on już klęczał u nóg moich w zakrystji. „Ojcze, mówił — daruj, winien jestem". Został katolikiem. Od tego czasu cały jego dom był jednym z najlepszych w całej mojej parafji. Jakże dziękowałem Bogu za łaskę cierpliwości w danej chwili.

Ks. St. Zawadzki.

(c. d. n.)

Ks. K. Lubianiec.

O POGRZEBIE KOŚCIELNYM.

(c. d.)

Ponieważ fakt zewnętrzny przemawia na niekorzyść desperata, a według Scavini'ego „Opus externum semper praesumitur voluntarie positum, nisi certe oppositum constet"*), więc w tych wypadkach, gdzie zachodzi dubium negativum, pogrzebu kościelnego stanowczo trzeba odmówić.

Duellantes. Jak się zachować wobec zabitych na pojedynku, lub biorących w nim czynny udział? Omawia tę kwestję Benedykt XIV w Konst. Detestabilem § 9; przytaczamy ją w brzmieniu dosłownem: „Decernimus et declaramus sepulturae sacrae privationem o Sacrosancta Trident. Synodo inflictam morientibus in loco duelli et conflictus incurrendam perpetuo fore etiam ante sententiam iudicis, a decedente quoque extra locum conflictus ex vulnere ibidem accepto, sive duellum publice, sive privatim indictum fuerit, ac etiamsi vulneratus ante mortem non incerta poenitentiae signa dederit atque a peccatis et censuris absolutionem obtinuerit; sublata Episcopis et Ordinariis locorum super hac poena interpredanti ac dispensadi facultate; quo caeteris documentum praebeatur fugiendi sceleris ac debitam Ecclesiae legibus obedientiam praestandi". Génicot *) robi uwagę, której w praktyce wolno chyba nam się trzymać, że w niektórych krajach wyszło ze zwyczaju odmawianie pogrzebu kościelnego tym pojedynkującym się, którzy przed skonaniem wykazali chęć pojednania się z P. Bogiem, a zwłaszcza, którzy skonali zaopatrzeni w Sakramenta Św.; szczególniej tak się zaleca postępować, gdzie bezwzględna surowość prawa prędzejby wywołać mogła zgorszenie dla wiernych i szkodę dla religji św., niż zbudowanie.

Jak postępować z tymi, którzy zeszliz tego świata bez Wielkanocnej Komunji Św. i dorocznej spowiedzi?

Należy mieć na pamięci decyzję S. Congr. Conc. 24 iunii 1545: „Qui non confitentur et non

*) t. III, pag. 90.

*) t. II, n. 628. 1-o.

---

dawnego. Ita est Simon Gattowt Minor, Observ. praed. Gnlis Definitor provinc. Habitualis Promotor et Concionator Ordinis".

Roczniki zaś bernardyńskie na stron. 39 między innemi podają: „Monasterium vilnen... duabus gaudet ecclesiis una maiori sub titulo B. P. Francisci, altera vero minori in coemeterio, quae S. Annae, ubi et confraternitas eiusdem s. Annae viget. Quae confraternitas propter conflagrationem, ignis tam in ecclesia magna cum monasterio, quam et in ecclesia S. Annae grassantes longum tempus demissa fuit. Tandem per Ilm. et Rv-mum. D-num Joannem Demetrium Sulistrowski (czytaj Sulikowski) Archiep. Leopolin. et Ilm D-num Georgium Radivilium e-pm tunc vilnem. cum. suo venerabili capitulo, ob incredibilem amorem, quo ordinem nostrum prosequebatur, societas praedicta et ecclesia S. Annae cum magno sumptu artificiose est denuo ex lateribus coctis extructa et aedificata, per consensum et confirmationem S. Sedis Apostolicae per Il-m ac R-m. Dnum Andream Kaligarium Nuncium apostolicum approbata et confirmata". Wkońcu wspomina kronika o licznych członkach tego bractwa, kościołach, książętach, biskupach, senatorach, duchowieństwie i osobach świeckich, zapisujących się do tego bractwa. Wspomina o licznych i drogich naczynich kościelnych, srebrnych kielichach, krzyżach, lichtarzach i lampach.

Ks. J. Kurczewski.

communicant in Paschate non tamen sunt ipso iure interdicti; sed sunt interdicendi per sententiam. Unde si ante declarationem moriuntur, non privantur eccles. sepultura, modo obierint cum signis contritionis". Na podstawie tej decyzij Berardi (Pr. 3434) wyprowadza następujące wnioski: aby z racji zaniedbania Wielkanocnej spowiedzi pozbawić kogo kościelnego pogrzebu potrzeba: 1) aby takowe łamanie prawa kościelnego było faktycznie wiadome ogółowi, t. j. ut sit notorium; 2) aby takowe wykroczenie powtarzało się przez szereg lat bez przerwy; 3) aby przestępca zeszedł z tego świata bez żadnych oznak żalu i pokuty, i pragnienia przyjęcia Sakramentów św. (dok. n.)

VARIA.

Czy kapłan może być społecznikiem?

Ponieważ cieszy to nas, że mamy swój organ czysto kościelny, więc upraszam Szanowną Redakcję o zamieszczenie artykułu w sprawie społecznej z powodu artykułu Ks. Kulwiecia, nie jako polemikę, ale jako wyjaśnienie drugostronne rzeczy, bo sądzę, że moje zdanie nie jest odosobnione, ale też jest wyrazem wielu kapłanów.

Wszystko ma swój czas i na wszystko jest moda. Od lat kilku modnemi stały się hasła społeczne i do dziś one rozbrzmiewają, w gazetach, na zebraniach, a nawet w wagonach. Między interlokutorami najwięcej daje się spotykać księży. Zgadzając się na hasła, rzadko bardzo zgoda bywa co do przedmiotu samej pracy społecznej i jej zastosowania. Szkoda więc, że Ks. Kulwieć w swoim artykule w „Dwutygodnku" nie określił charakteru i granic działalności społecznej kapłanów, bo inaczej będzie zawsze to co on pisze, że wielu nie rozumie działalności społecznej, gdyż sami działacze i poniekąd przewodnicy grają tylko na wzniosłych oderwanych hasłach, które trudno zrozumieć i wychodzi qui pro quo — nie wiadomo co — wiele frazesów, a rzeczy niema, wiele gadaniny a porozumienia być nie może, bo każdy gada o czemś innem. Jedni zakładają pracę społeczną na tworzenie kółek rolniczych, sklepów współdzielczych, sprowadzanie najrozmaitszych towarów; inni na gospodarstwie rolnem, na którem mają się włościanie rzekomo wzorować; inni na zakładaniu ochronek i t. d., a inni mają pracować społecznie we wszystkich kierunkach. Ale gdy się kto poważnie i bezstronnie zastanowi, to widzi, że do spełnienia i prowadzenia każdej i jednej tylko z pomienionych spraw, trzeba się zupełnie temu oddać , że ludzie świeccy fachowo przygotowani z całemi często rodzinami pracują — niekiedy całe grono osób, i mają cały czas, całe życie zajęte interesami, jeżeli chcą mieć dobry skutek swej pracy, a jednak tylko bardzo pracowici, sprytni i umiejętni wychodzą dobrze, inni zaś mniej dbali lub niezaradni bankrutują i znikają z widowni, pomimo że pracują jak umieją i mogą najlepiej, bo dla siebie, dla swego i rodziny swej życia. A cóż dopiero, gdyby kto chciał prowadzić takie lub inne interesa przyrywkami, przy zajęciu fachowem innem i ważniejszem — zapewne, że w ten sposób każdy naraziłby i siebie i cały swój interes na upadek i pośmiewisko u ludzi. Sądzę więc, że i kapłan, mając bliższe i ważniejsze zajęcia, nie może się oddawać całkowicie sprawom doczesnym, a zajmowanie się niemi dorywcze pożądanego skutku nie osiągnie; albo więc trzeba być kupcem, handlarzem, nauczycielem, agentem handlowym, rolnikiem, pisarzem, gazeciarzem i t. d., albo księdzem, a nigdy wszystkiem razem, bo wtedy niczem się nie będzie. Inna znowuż rzecz należeć do jakiej spółki bez ryzyka i zobowiązań, być na zebraniu jakiemś, na naradzie wspólnej, doradzić komuś coś lepszego, jeżeli się lepiej coś zna od innych, napisać coś do gazety, zachęcić do nauczania dzieci i t. d. Do wszystkiego tego wciąga nas życie samo i obowiązek każdego jako człowieka, a tembardziej kapłana, i nie trzeba tu być społecznikiem, ani też czyny takie nazywać głośną nazwą spraw społecznych, bo właściwie samo życie w społeczeństwie jest życiem społecznem, a do kapłanów to się stosuje w całem tego słowa znaczeniu; — sama jego osoba i wszystkie obowiązki, nawet modlitwa ukryta — wszystko to jest publiczne i społeczne. Cóż może być bardziej społecznego jak nauczanie ludzi z ambony i w spowiednicy zasad wiary i moralności, jak nauczanie dziatek katechizmu i zachęcanie do czytania książki? Wszak w całym kraju u nas, jeżeli lud umie jako tako czytać, to nie szkołom zawdzięcza, a pracy Kościoła, który sam jest społeczeństwem i tylko społeczne sprawy prowadzi, a nigdy nie prywatne; — w tym celu ograniczył swoje sługi—kapłanów jużto nakazując sprawy tylko publiczne, społeczne, już zakazując zajęć pry-

watnych. Mamy przykład na apostołach, którzy nie tylko nie mieli czasu do uparwy roli, zakładania magazynów i t. d., ale nawet gotowych ofiar złożonych przez wiernych nie mogli rozdawać ubogim, bo powiadają „Nos vero orationi et ministerio verbi instantes erimus“. Nie dziw więc, że na zacytowanym przez Ks. Kulwiecia zjeździe, nawet wrogowie wyrazili uznanie Kościołowi za działalność społeczną; bo żadne kółka rolnicze, żadne magazyny spółkowe, żadne najwzorowiej prowadzone gospodarstwo rolne nie wpłynie tyle na dobrobyt doczesny, jeżeli już nie mówić o szczęściu wiecznem i życiu pozabrobowem, jak moralność chrześcijańska, która nakazuje i stwarza pracowitość, oszczędność, troskliwość o swoich, miłosierdzie dla potrzebujących, zgodę i miłość dla wszystkich; usuwa pijaństwo, pieniactwo, niesprawiedliwe sądy, marnotrawstwo, rozpustę wszelką, nienawiść, zazdrość, bo te rzeczy doprowadzają do nędzy i upadku nie tylko lud uboższych, ale największe fortuny. A już nigdy nie można się zgodzić na to, co Ks. Kulwieć pisze, że akcja lub ospałość pod względem społecznym decyduje o losach wiary — albo, że wskazując ludowi wieczność, nie zapominać, że do niej prowadzi droga doczesności, bo tylko przez zasady wiary i moralności idziemy do szczęścia i dobrobytu społecznego, nie zaś odwrotnie. (c. d. n.)

Ks. Joachim Raczkowski.

Jak rozumie akcję społeczną ksiądz Arcybiskup Walencji.

Arcybiskup Walencji (w Hiszpanji) wydał niedawno broszurę, w której bardzo umiejętnie traktuje o kwestji społecznej i daje praktyczne zasady akcji katolickiej. Jego rady ogólne wszędzie zastosować się dadzą; są zaś następujące:

Warunki współczesne wymagają, aby kapłan katolicki oddał się działalności społecznej usilnie, wytrwale i powszchnie. Aby działalność jego była skuteczną, powinien być ożywiony wielką gorliwością, oraz duchem zaparcia się i ofiary, tym duchem, który miał nasz Boski Mistrz względem słabych i uciśnionych. Celem jego działania będzie przedewszystkiem uświątobliwienie dusz przez nauczanie, dawanie dobrego przykładu i udzielanie skarbów duchownych.

Głównym środkiem działalności społecznej ma być dla każdego kapłana cześć Boskiej Eucharystji i rozpowszechnianie Komunji codziennej, a także katechizacja i dzieło krzewienia wiary.

Akcja społeczna wymaga, aby kapłan do pewnego stopnia zajął się również sprawami ekonomicznemi. Środkiem dziwnie skutecznym pomyślnego działania będzie (poza konieczną podstawą nauki katolickiej i ducha chrześcijańskiego) wytrwała dążność do wyrwania robotników i drobnych posiadaczy rolnych z rąk wyzyskiwaczy.

Żaden ksiądz nie powinien dawać firmy swojej ani poparcia dziełom tak zwanym neutralnym, które, pod pozorem opieki nad robotnikami, starają się odwrócić ich od prawdziwego celu życia naszego, zniechęcając do religji i moralności.

Biorąc zaś udział w związkach ekonomicznych, prawdziwie katolickich i poddanych władzy biskupa, każdy kapłan wstrzymywać się powinien od kierowania doczesnemi sprawami, czy to bezpośrednio wchodząc do administracji związku, czy też obarczając się czynnościami, pociągającemi za sobą odpowiedzialność i zobowiązania się materjalne. W taki sposób unikną mogących się stąd wywiązać powikłań, przynoszących ujmę godności kapłańskiej. Jeśliby zaś w pewnych wypadkach interwencja kapłana okazała się niezbędną, nawet w sprawach czysto ekonomicznej natury, podjąć się ich będzie mógł tylko za wyraźnem pozwoleniem Biskupa na każdy poszczególny wypadek.

Śmierć D-ra Luegera.

Przed paru tygodniami zmarł w Wiedniu przewódca partji katolickiej D-r Lueger. Uwielbiany przez całą Austrję, szanowany nawet przez wrogów, D-r Lueger położył tak wielkie zasługi dla Kościoła i Państwa, tyle przyczynił się do rozstrzygnięcia kwestji socjalnej w duchu katolickim, tyle wzniósł zakładów oświatowych i dobroczynnych, że, jak się ktoś wyraził, gdybyśmy takich ludzi mieli więcej, niedługo potrzebowalibyśmy walczyć z ubóstwem i ciemnotą. Dzisiejszy piękny Wiedeń, to, rzec można, dzieło Luegera. Szereg praw wydanych przez parlament na korzyść klas pracujących zawdzięcza mu inicjatywę. On to wzniósł sztandar zdeptanego przez wrogów katolicyzmu, potężną dłonią pchnął leniwych katolików w szeregi partji chrześcjańsko-społecznej. Dziś to stronnictwo przezeń stworzone i kierowane jest najśilniejszem w Austrji — z niem się liczą ci, co przed 20 laty chcieli wygnać Kościół kato-

licki z Austrji. Lueger zrobił dla Kościoła w Austrji tyle, co Leon XIII dla całego świata katolickiego. A trzeba pamiętać, że był to człowiek świecki — burmistrz stolicy naddunajskiej. To też nic dziwnego, że katolicy i duchowieństwo austrjackie nie mieli słów uwielbienia, a teraz nie mają słów żalu dla tak wielkiego męża. Wiedeń cały, dowiedziawszy się o zgonie 60-letniego swego ulubieńca, zawsze pełnego życia, dowcipu i dobroci — okrył się kirem żałoby i smutku. Bóg zabrał katolikom tego wielkiego człowieka, lecz dzieło przezeń zapoczątkowane — instaurare omnia in Christi — już nie upadnie, lecz pójdzie dalej, kierowane ręką znanych następców i wielbicieli Luegera.

X. Ginwił.

ZE ŚWIATA PRAWOSŁAWNEGO.

Formuła ogłoszenia o wyłączeniu z Cerkwi.

„Pan nasz Jezus Chrystus zbudowawszy na ziemi Cerkiew swą zalecił ulegać jej pod groźbą odłączenia.—Jeżeli i Cerkwi nie posłucha brat twój, niech będzie jako poganin i celnik. (Math. XVIII 17). Wobec tego Cerkiew święta, prawosławna zawsze łaskawa na słabości grzeszników, nie może jednak scierpieć w swem łonie wyraźnych heretyków, bluźnierców i odszczepieńców, a idąc za przepisami apostołów, soborów i ojców św., takowych odłącza i anatematyzuje.

Wiadomy wam parafjanin naszej świątyni N... odstępstwem swem jawnem od jedynej, świętej, soborowej i apostolskiej Cerkwi i przychyleniem się do herezji łacińskiej, zgorszył wiernych, odrzucił wielokrotne upomnienia pasterskie do pokuty i za nic mając ostrzeżania, że, jeżeli się nie upamięta, będzie wyłączony z Cerkwi, dotychczas zostaje w swej zatwardziałości, nie pozostawiając żadnej nadziei na upamiętanie. Wobec tego Cerkiew święta, idąc za głosem Chrystusa, na mocy władzy, danej Jej od Pana, obecnie wyrzuca go ze społeczności chrześcijan prawosławnych i odłącza od Cerkwi, jako niepotrzebnego jej członka. Od tej chwili pozbawiony on błogosławieństwa Bożego i wszystkich darów Bożych, krwią Zbawiciela i Pana naszego Jezusa Chrystusa dla nas zdobytych. I nie będzie brał w nich udziału dotychczas, nim nie okaże prawdziwej skruchy w swych mędrkowaniach heretyckich. W tej chwili nie może on być uczestnikiem i świętych, a starszych tajemnic Chrystusowych i korzystać z innych sakramentów cerkiewnych, od tej chwili wzbronione mu jest odwiedzanie świątyni Pańskiej.

To się podaje do wiadomości prawosławnych chrześcijan w imieniu Matki Cerkwi, szczerze ubolewającej nad losem odpadłego od niej syna (córki)".

Formułę tę wypracował Synod i przy ukazie swoim 27 kwietnia 1909 roku—pod Nr 5954 rozesłał do tych eparchji, które są zagrożone błędami łacińskimi. Mohylowski konsystorz prawosławny od siebie dodaje polecenie, ażeby w cerkwiach, gdzie jest zwyczaj dzwonić po umarłych, parochowie odbywali tę ceremonję — wyłączenia ze swej owczarni tych, co przeszli na katolicyzm, przy biciu żałobnem w dzwony—w dnie świąteczne.

Feljetonista „Now. Wrem." Mieńszyków nie tak dawno napadł na akademje duchowne, które nazwał rozsadnikami niewiary. Pisma postępowe petersburskie, uważając władykę wołyńskiego Antonjusza za inspiratora p. Mieńszykowa, starają się ukąsić tego bądź co bądź wybitnego biskupa rosyjskiego.

Broniąc więc honoru akademji Petersburskiej, z której, jak powiadają, wyszło tylko trzech odstępców: Jerzy Happon, archimandryta Michał (Siemionow) i Grzegorz Pietrow, zarzucają Antonjuszowi, że za jego rektoratu w ciągu 4 lat w Moskwie wyszli z tamtąd jego ulubieńcy: Mikołaj Tołstoj, Sergjusz Wierigin, dziś katoliccy kapłani; Jan Tregubow ewangelik, kapł. Archangielski i Nieczajew. Michał Siemionow również nie jest w ścisłym znaczeniu akademikiem petersburskim, za Antonjuszem podobno przeszedł do Kazania.

Duchowieństwo a polityka. Minister Dworu zwrócił się do Synodu z przedstawieniem, że duchowieństwo prawosławne przy witaniu Monarchy pozwala sobie na wycieczki w dziedzinę polityki. Minister Dworu zażądał, ażeby na przyszłość duchowieństwo w swych przemówieniach powitalnych nie dotykało polityki, tyczącej się spraw wchodzących w zakres zarządu kraju. Synod wydał odpowiednie rozporządzenie.

Wobec tego, jak wygląda, ciągłe ujadanie na „politykomanję duchow. katolickiego?"

Duchowieństwo prawosławne na Chełmszczyźnie czyni obecnie zabiegi o uzyskanie pierwszorzędnej czynnej roli kierownictwa ludem rusiń-

skim. Na przeszkodzie ku temu oddawna stoją nauczyciele szkół ministerjalnych, którzy trzymają się zdala od polityki, prowadzonej przez duchowieństwo. W ostatnich czasach duchowieństwo rozpoczęło energiczną działalność w zjednaniu dla swych celów nauczycieli szkół ministerjalnych i pozyskało już około 60 osób, oddanych im bezwzględnie. Dość znaczna jednak liczba nauczycieli zachowuje się powściągliwie, co wywołuje wśród duchowieństwa narzekania i podejrzenia o chęć rywalizowania z niem w kierownictwie ludem.

Pisma klerykalne rosyjskie wszczęły alarm na szerzenie się katolicyzmu w Bulgarji, przepowiadając, że to państwo „od wieków prawosławne“ może się stać katolickiem, jeżeli się temu zawczasu nie postawi tamy.

Ktoś w Chełmszczyźnie puszcza się na nowe sposoby zwalczania katolicyzmu wśród ludności miejscowej. Mamy pod ręką trzy drukowane kartki różnokolorowe z odezwą w języku polskim do „braci prawosławnych“; w tych odezwach, pisanych rzekomo przez prawosławnego, który został katolikiem, idąc za namową i obietnicami, obecnie jednak tego kroku żałuje, powraca na łono Cerkwi prawosławnej i radzi innym to samo uczynić. Język odezw zdradza ogromny wpływ języka rosyjskiego. Oprócz oklepanych zarzutów, stawianych Kościołowi katol., zawiera się w nich dużo zaciekłej złości, i insynuacji przeciwko księżom katolickim.

Opinja synodu o małżeństwach mieszanych.

Jak wiadomo ministerjum spraw wewnętrznych wycofało z Dumy projekt prawa o małżeństwach mieszanych, bo jak zaznacza ministerjum, projekt ten nie był rozpatrzony przez świętobliwy synod. Synod zaś stale i niezmiennie stoi na tem stanowisku, że może się zgodzić na małżeństwa mieszane w tym tylko wypadku, jeżeli prawo będzie foworyzowało prawosławną Cerkiew. Mianowicie synod wymaga, ażeby małżeństwa błogosławiono w cerkwi, ażeby strona nieprawosławna podpisywała zobowiązanie, że dzieci będą wychowywać w religji prawosławnej, a także zobowiązanie ma mieć siłę jurydyczną, to znaczy, że synod potem będzie mógł prawnie dochodzć, jeżeli ktoś nie zastosował się do wymagań zobowiązania. Do zobowiązań pismiennych synod przywiązuje wieką wagę i grozi, że, jeżeli Duma zdecyduje skreślenie tych zobowiązań, nie będzie pozwalał błogosławić takich małżeństw. Nadto synod najenergiczniej protestuje przeciwko małżeństwom z mahometanami, żydami i poganami.

Z ŻYCIA KOŚCIELNEGO PO CAŁYM ŚWIECIE.

Rzym. Ojciec Św. zamianował kardynała Cavicchioni'ego prefektem Kongreg. Studjów.

W roku zeszłym został utworzony Komitet dla założenia Hospicjum Polskiego w Rzymie. Celem tego Hospicjum jest danie miejsca pobytu i gościny kapłanom polskm przebywającym w Mieście Wiecznem czy to w celu studjów, czy też czasowego pobytu, czy wreszcie w celu pobożnym — dla zwiedzenia miejsc świętych. Na czele Komitetu, którego dążności zaaprobował i pochwalił Papież, stoi najprzew. Ks. Arcybiskup Franciszek-Albin Symon (via Giusti, 19. Rzym).

Z rozkazu Ojca Św. została urządzona w bazylice watykańskiej winda na kopułę Św. Piotra.

Hiszpanja. Katolicy hiszpańscy energicznie wystąpili z protestem przeciwko szkole świeckiej, czyli tak zwanej bezwyznaniowej. W tym celu odbywają się wiece, na których uczestniczy od 8,000 do 18,000 osób.

Anglja stale zaznacza liczne nawrócenia na katolicyzm z sekt protestanckich. Rezultaty dotychczas osiągnięte przez katolików angielskich na polu równości politycznej z innemi wyznaniami, oraz obrony szkolnictwa przeciwko programowi partji liberalnej, pozwalają żywić wielkie nadzieje na przyszłość.

Francja. Dokonano obrachunku dóbr Kościoła we Francji, skonfiskowanych przez rząd masoński. Suma ogólna wynosi 411.566,154 frank.; państwo wzięło 200.000,000 fr., resztę—osoby prywatne.

Galicja. Księża w Galicji postanowlii założyć „Dom zdrowia dla kapłanów“ w Zakopanem. W tym celu zostały ogłoszone składki w formie udziałów po 50 koron, czyli rs. 25. W tym roku ma już stanąć pensjonat dla kapłanów, szukających wytchnienia w miesiące letnie.

Z WILNA I DJECEZJI.

Publiczna adoracja Najświętszego Sakramentu w Katedrze Wileńskiej 7-go marca r. b.

Wracam z Katedry: lud — w niezwykłym nastroju ducha; słowa, jakiemi się przerzucają wychodzący z kościoła, poważne, namaszczone; wszyscy—pod wielkiem wrażeniem. Pytacie, co się stało?... Odbyła się publiczna adoracja Przenajśw. Sakramentu.

Zapowiedzianą była ona w „Dwut. Djecez." od paru tygodni.

Gotowano się do niej w sposób niezwykły, jako do czegoś bardzo uroczystego: bo istotnie rzecz to uroczysta, publiczne uczczenie Boga, utajonego w Najświętszym Sakramencie.

W niedzielę zapowiedzianą, w oznaczoną godzinę, o której zwykle rozpoczyna się suma w Katedrze — lud tłumnie się zebrał do świątyni. Od godz. 10-ej już Katedra zaczęła się wypełniać, na 10 i pół chyba ani jednego kątka nie było wolnego: wszystkie trzy nawy, kaplice boczne, wszystko było ludem wiernym przepełnione. O godzinie zapowiedzianej wychodzi w asystencji J. E. Ks. Administrator przed ołtarz, jednocześnie stale zapełniają się prałatami i kanonikami kapitulnymi, a na ambonie ukazuje się kaznodzieja. Pokropienie nasamprzód, a potem czyta kaznodzieja św. Ewangelję i zaraz zapowiada rozpoczęcie godziny publicznej adoracji, wzywając, by każdy w skupieniu śledził i odpowiadał, co i kiedy należy, a serce swe starał się mieć zwrócone do Przenajśw. Sakramentu. Wyznaję, co za potężna była ta komenda: kilka tysięcy modlących się, a cisza i skupienie w jednej chwili nastały w całej olbrzymiej świątyni. Czułem, że moje serce, niby przez tysiące wierzących serc porwane, gdzieś się wyrywało, do czegoś zatęskniło i zabiło... tam... do Boga, do Pana... w Przenajświętszym Sakramencie ukrytego!

Akty powitania, akty uwielbienia... publiczne wołanie: „Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie—Jezusowi w Najśw. Boskim Sakramencie!" Tak, wołał każdy, bo nie mógł nie wołać; wołali wszyscy w odpowiedzi księdzu kaznodziei, bo wszystkim zarówno było jasno, kim jest Pan i Bóg nasz, cośmy Jemu winni. A jakież ogarnęło rozrzewnienie każdą duszę, kiedy przedstawiono nam, z jaką miłością i troskliwością Pan Jezus obiecywał, zapowiadał światu danie siebie na pokarm. O wtedy ze wzrastającą trwogą i czułością wołaliśmy wszyscy: „Wszechmocny Pan i możne Imię Jego!... Dzięki Ci za to,— o Jezu!!!" Ach, dzięki, dzięki, wołaliśmy, a uczucie w nas rosło, wołaliśmy, a jakiś kojący balzam spływał na zbolałe dusze nasze, na dusze zasklepione w sobie, zastygłe, zamarzłe.. One potrzebowały się odezwać, potrzebowały się wypowiedzieć i wypowiadały się w publicznym hołdzie Pana utajonego w Eucharystji Świętej.

Myśmy się zmaterjalizowali, zegoistnieli, zgorzknieli, trzeba nam dziś innej atmosfery, atmosfery wyższej, boskiej... od materji, od życiowego wiru, od rozgorączkowanego chaosu oderwać się na chwilę, odetchnąć, odświeżyć się, do Boga się zwrócić , z Bogiem się rozmówić nam dziś potrzeba! I tośmy mieli dziś w publicznej adoracji. Dziś stało mi się jasnem, dlaczego Mojżeszowi biły z czoła jaśniejące promienie, kiedy z Syońskiej góry, gdzie z Bogiem przez 40 dni obcował, zstępował... Widziałem dziś, jak ludzie, wpierw przygnębieni, zniechęceni, po godzinnej rozmowie z Panem, wychodzili ze świątyni na duchu wzmocnieni, odnowieni, niby nowe życie w dusze było wstąpiło. Zaiste, nie ludzkie, ale boskie to dzieło!

Litanją o Najświętszem Sercu P. Jezusa i aktem poświęcenia całego narodu ludzkiego Najsłodszemu Sercu P. J. zakończono publiczną adorację.

Tu się zrozumiało, jak słuszne są nawoływania Kościoła ku większemu zbliżeniu się do Sakramentu Najświętszego; w Nim bowiem życie, w Nim zbawienie rodzaju ludzkiego. Do Niego więc za przykładem wielkich Papieży Leona XIII, Piusa X i wielu, wielu innych Ich poprzedników, ma podążać lud wierny, a tam znajdzie wszystko dla siebie!

Trwała adoracja całą godznę, a nie widać było na kimkolwiek znużenia: akty, przemówienia, śpiew, litanja bardzo urozmaicają godzinę adoracji i czynią ją nader miłą i wysoce podniosłą. Odpowiedzi wiernych były dość żywe i dość zgodne.

K. L.

Seminarjum djecez. Egzamina dla aspir. do stanu duch. w Seminarjum wileńskiem odbędą się: 26 i 27 kwietnia st. st. i 12—14 czerwca st. st. Inne Pisma prosimy o powtórzenie tej wiadomości.

Księża usunięci z posad. Ks. Pleskaczewski prob. Kobylnicki usunięty na 3 mies. i 25 r. kary. Ks. Maksymiljan Sarosiek, b. prob. Bernard. w Grodnie, obecnie wik. Suchowolski, został pozbawiony prawa zajmowania jakiejkolwiek posady.

KORESPONDENCJE.

Z Innsbrucka.

Miesiąc bieżący zaznaczył się w życiu stolicy Tyrolu dwoma wypadkami, mającymi nieco szersze znaczenie.

9 marca w jednej z sal Innsbrucka prof. Wahrmund z Pragi wygłosił odczyt w sprawie „wolnej szkoły". Gdy przed paru laty tenże W., jako profesor miejscowej Wszechnicy, zuchwale i lekkomyślnie wystąpił przeciw Kościołowi, walcząc fałszem i oszczerstwami, rdzenna ludność Tyrolu wyraźnie zaznaczyła, że nie chce, by prawdy wiary św. były w jej ojczyźnie wyszydzane. Głos ludu, poparty żywą pamięcią na krwawy okup niezależności kraju w r. 1809, skłonił austr. min. ośw. do przeniesienia prof. W. do Pragi. Obecny występ jego w Innsbrucku jest swego rodzaju wypowiedzeniem e pur si muove katolickiej ludności Tyrolu. O czem mówił prof. W.? Jako profesor tego typu, co Haeckel, Masaryk, W. z nienawiścią występował przeciw Kościołowi katolickiemu, przedstawiając słuchaczom obraz ogromnych bogactw, jakie posiada Kościół w Austrji. W czasach ucisku kapitalistycznego, podniecająco to działa na apetyty wielu ludzi. A że prof. W. mówca wyborny, porywał słuchaczy, którzy, oczywiście, nie szczędzili prelegentowi zwykłych u niemców: „sehr richtig!", a przeciwnikom swoim: „pfuj!"

Przed tygodniem w Innsbrucku przyjęła religję katolicką protestancka djakonisa. Trzeba wiedzieć, że „Gustaw-Adolfsverein", przemycający z Niemiec do Austrji protestantyzm i wszechgermanizm, przed kilku laty wybudował w Innsbrucku zbór, który, nawiasem mówiąc, rzadko w swych murach widzi nielicznych wiernych. Oprócz pastora, przy zborze mieszkała djakonisa. Odwiedzając pewną chorę osobę, spotkała ona u jej łoża jednego z zakonników miejscowych i zwierzyła się mu z wątpliwości, jakie jej nasuwał protestantyzm, rozczłonkowany na mnóstwo walczących ze sobą sekt. Kościół katolicki natomiast od pewnego czasu pociągał ją jednością swej nauki i ustroju. Prosiła więc tego kapłana o nauczenie jej głównych prawd wiary naszej. Po trzydniowem przygotowaniu się dakonisa przeszła na łono Kościoła.

Ks. Wł. Tołoczko.

Petersburg.

Dnia 18 stycznia ks. dr. Trzeciak wygłosił dla duchowieństwa odczyt na temat: „Najnowsze ataki radykałów warszawskich przeciw Bóstwu Chrystusa Pana".

Prelegent dał krótki rys różnych teorji, jakie z biegiem czasu stawiano przeciw Bóstwu Chrystusa Pana i przeszedł następnie do pism, pojawiających się obecnie w Warszawie. Po ogólnym rysie i wyliczeniu dzieł i ich autorów odpowiedział prelegent na kilka koncentrujących się w tej tandecie zarzutów. Wystąpił przeciw zasadzie ewolucji bogów, jako nie mającej podstawy ani w historji prastarych narodów, ani w ich pomnikach. Przeciwnie wykazywał, że, im więcej zbliżamy się do początków któregokolwiek ze starych narodów, tem pojęcia o bóstwie znajdujemy prostsze, jaśniejsze i czystsze, a dopiero z biegiem czasu mnożą się bogowie, karykaturują ich postacie, zaciemniają pojęcia. Jako dowód odczytał hymn do Ammona Râ przechowywany w muzeum w Bubl na papirusie, uchodzącym powszechnie za jeden z najstarożytniejszych, nadto jeszcze dwie inne stare pieśni do Ammona Râ, i demonstrował wykład bożkami ze swej wschodniej kolekcji, tak egipskimi, jak i indyjskimi, a wśród nich również i Ammonem Râ. Na inne zarzuty, stawiane Biblji, a odnoszące się do Chrystusa Pana, odpowiadał na podstawie znajomości Wschodu, jego zwyczajów i przyrody.

X. S.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Pyt.: „2-go lutego b. r. prosi mię mój parafjanin, mieszkający o 10 wiorst od kościoła, abym pojechał do chorego; odmówiłem mu wskutek silnej migreny, na jaką od kilku lat cierpię, a która od czasu do czasu tak mię wydręcza w ciągu równiutko 24 godzin, że nieraz się zdaje, że ot już i koniec będzie; długie nabożeństwo gromniczne z wystaw. N. Sakram. odprawiłem z nadzwyczajnym wysiłkiem; nazajutrz rano, kiedy mi się zrobiło znaczenie lżej, pojechałem do Grodna po jakąś radę. A parafjanin ów nazajutrz, t. j. 3 lutego pojechał po księdza przez złość, żem mu odmówił, już nie do Kuźnicy, lecz do przylegającego do mej parafji Grodna, dokąd mu bodaj nie dalej, niż do swego kościoła i stamtąd wiózł księdza; nim jednak dowiózł, chory umarł.

Czy jestem winien tego wypadku, czy nie? Chcę być w porządku z sumieniem swojem,

bo zgoda z sumieniem może być jedyną nagrodą za ciężką naszą pracę.

Ks. Czesław Górski prob. w Kuź."

Odp.: Tak, winien, gdyż obowiązek to ciężki i mógł go Ks. Prob. spełniać dnia następneo, nie czekając, aż przyjadą powtórnie.

W. Ks. Marcinkiewicz. Przepisy prawa świeckiego co do budowy kościoła zawierają się w I cz. t. XI, art. 124. W prośbie o pozwolenie na budowę kościoła (można ją też, i właściwiej nawet, skierowywać do Zwierzchn. djecezalnej) trzeba wyrazić przyczynę, dlaczego kościół się buduje, załączyć plan i kosztorys, oraz wykaz połowy kosztów i dowody na to. Mówić o stylu, wymiarze i t. p. nie trzeba, gdyż to wykazuje załączony plan. Co do budowy z kamienia i cegły, o ile wiemy, to się praktykuje i budowa tego rodzaju jest dość praktyczna. Takie kościoły są w Lipniszkach, w Ilji; obecnie buduje się w Ikaźni. Zdaniem budowniczych koszta ścian przytem znacznie mniejsze.

Z czasem umieścimy o tem szczegółowszy artykuł.

OD REDAKCJI.

Nr 5 „Dwutygodnika Djecez." wielu z naszych Sz. Prenumeratorów prawdopodobnie nie otrzymało — został skonfiskowany.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o wskazywanie nam dokładnego adresu, inaczej bowiem mamy ogromną trudność z przesyłaniem pisma.

Nr. 3 „Dwutyg. Djecez." został całkowicie wyczerpany.

W maju, a najdalej w czerwcu, wszyscy Prenumeratorzy otrzymają premjum bezpłatne — „Praktyczny podręcznik pracy społecznej", który obecnie jest pod prasą. Ponieważ jednak dzeło to ma być dość duże, koszta przesyłki raczą Cz. Kss. przyjąć na siebie.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

X. A. Kwieciński. Zarys Apologetyki (Teologji Fundamentalnej) str. 155. Warszawa 1910 r. Cena kop. 75. Treść: Wstęp. I. Byt Boga, II. Istota i dosk. Boga, III. Stosunek Boga do świata, IV. Stosunek człowieka do Boga, czyli religja, V. Objawienie, VI. Objaw. przedchrystusowe, VIII. Doskonałość i powszechny charakter objaw. Cryst. IX. Kościół. X. Źródła nauki Kościoła. Wydanie staranne. Szczegółowszą ocenę zostawiamy na potem.

KSIĘGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE

POLECA **NA WIELKI POST:**

BESSON KS. BISK. Bóg - Człowiek. Wydanie trzecie 1.20

DĄBROWSKI T. KS. Kazania na niedziele całego roku. Wydanie 4-te 1.50

DIDON W.O.Z.K. Jezus Chrystus. Z 20 wydania franc. przełożył Biskup H. P. Kossowski. Wydanie skrócone 1.50

GAUME J. X. Przewodnik dla spowiedników. Wydanie IV 1.80

GRYGLEWICZ E. KS. Kazania o Najśw. Sakramencie. Wydanie II-ie 1.35

GRZYMAŁOWSKI WŁAD. Dzieje kościoła powszechnego w krótkim zarysie . . . . —.40

GRZYMAŁOWSKI WŁ. Żywoty świętych i świątobliwych ludzi . . . . . —.60

GUIBERT J. WIARA A NAUKI PRZYRODNICZE. Tłómaczenie wolne z franc. . . 1.20
W oprawie 1.60, na papierze welinow. 1.50, w ozdobnej oprawie. . . . . 2.—

HISTORJA ŚWIĘTA NOWEGO TESTAMENTU, czyli życie Pana Jezusa. Przekład z włoskiego. Z licznemi rycinami . . . . . —.20

J... JAN KS. 123 mowy żałobne 1.30

KOZŁOWSKI SZ. KS. ARCYBISK. WIELKI I ŚWIĘTY TYDZIEŃ. 1.20
W kartonie 1.40. W oprawie płóc. . . . 1.70

KURCZEWSKI J. KS. Wykład przenajświętszej ofiary Mszy Św. w 30 naukach niedzielnych 1.50

LIPNICKI A. X. Życie, cuda i cześć Św. Kazimierza, królewicza polskiego, wielkiego Księcia Litewskiego. Wyd. 2-ie. . . . . —.60

PALAU G. O. Katolik w czynie. Przekł. oryginału hiszp. . . . . —.40

PAWŁOWSRI KS. B. Historja kościoła w streszczeniach 1.20

PECHNIK A. Dr X. Kazania pasyjne, świąteczne i niedzielne 1.35

POCHODNIA ŻYCIA KAPŁAŃSKIEGO. Przełożył Ks. H. Raczkowski 1.50

PROKOP O. KAP. Żywot Matki Bożej. Wyd. 3. 1.50

RODRIGUEZ A. X. O doskonałości chrześcijańskiej. Wydanie czwarte 1.20

SZLAGOWSKI A. KS. Mowy żałobne . . . 1.30

WALCZYŃSKI FRANC. KS. Kazania pasyjne o tajemnicach Krzyża Pana Jezusa . . . 1.45

ŻYWOT PANA I BOGA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA. Wydanie 22-ie. —.40, w kart. —.50

VENITE, ADOREMUS... Podręcznik do publicznej i prywatnej adoracji Najśw. Sakramentu, dla kościołów djecezji Wileńskiej . —.25
W oprawie . . . . . —.40

Tow. Akc. Płytek Ceramicznych w Warszawie
fabr. „MARYWIL“ w Radomiu

Poleca Sz. Duchowieństwu

Posadzki terakotowe

z płytek gładkich i deseniowych, po cenach możliwie przystępnych i na warunkach najdogodniejszych.

Biuro własne T-wa, dla gub. Litwy i Białejrusi, wykonało w ciągu 4-ch lat roboty posadzkowe w 30 kościołach kraju tutejszego.

Projekty i kosztorysy, tudzież albumy wzorów, cenniki i próby gratis & franko.

Reprezentant G. PIOTROWSKI.
Wilno. Antokolska Nr 6. Telefon Nr 347.

Popierajcie handel swojski!

Antoni Januszewicz

WILNO, UL. WIELKA, DOMU Nr 24.

Poleca:

Wystałe **Wina Węgierskie, Hiszpańskie, Bordoskie i Krymskie.**
Oliwę prowansalską „Extra Vierge“.
Kawę codziennie świeżo paloną.
Herbatę lepszych firm.
Sosy, buljony i extrakty mięsne.
Prawdziwą kaszkę krakowską.
Sery różne, **kawior, śledzie.**
Konserwy z ryb i jarzyn i inne towary kolonialne.
Wina i delikatesy w najprzedniejszych gatunkach.
Ceny przystępne.
Cenniki na żądanie gratis.

Zamówienia z prowincji uskutecznia bezzwłocznie pocztą i koleją. ▷



Poleca się Wielebnemu Duchowieństwu
nowo-otwarty

Hotel Nowy

ulica Wielka Nr 40, naprzeciw poczty.

Hotel posiada pokoje gustownie umeblowane, światło elektryczne, telefon, a także stajnie i wozownie do zajazdu. Cena pokoju od 75 k. do 4 rub. 50 kop.

BIURO TECHNICZNO-BUDOWLANE
G. PIOTROWSKI ULICA ANTOKOLSKA 6 · TEL. 347.

POLECA SZ. DUCHOWIEŃSTWU:

dachówki (8-iu fasonów), szyby gładkie i fantazyjne, płytki do ścian (glazurowane), witraże, wyroby z marmurów kieleckich i piaskowca Radomskiego, cegłę fasonową, całkowite umeblowania kościelne, okna, balustrady etc. z kutego żelaza.
Oferty specjalne — na żądanie.

Skład win

A. Skirmunta

W Wilnie ul. Wielka, w Kownie ul. Wileńska,

poleca wina krajowe i zagraniczne z pierwszorzędnych źródeł i z własnych winnic, w tem wina kościelne i lecznicze oraz likiery, koniaki i starą wódkę porzecką.

Cenniki na żądanie franco.



Zakłady Artystyczno - Kościelne

J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie.

Na nadchodzący Post polecają w wielkim wyborze w rozmaitych stylach i wielkościach, z nadzwyczaj trwałej i wdzięcznej odpornej masy mozajkowej, polychromowane w kolorach naturalnych, Stacye Męki Pańskiej. Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Kościołom, nie posiadającym dostatecznych na ten cel funduszów, udziela się naprzód umówionego dogodnego kredytu.

Wileńskie Biuro Budowlane

W. Stypułkowski i A. Klein, inżynierowie

Wilno: Kantor, Ś-to Jerski pr. № 9, telefon № 200
Składy, Kijowska, róg Orenb. „ № 256

1) plany i kosztorysy kościołów i plebanji,
2) dozór techniczny.

CENY możliwie przystępne i na warunkach dla W-nego Duchowieństwa najdogodniejszych.

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONU
KAPELUSZE · CZAPKI
WYROBY TRYKOTOWE,
BIELIZNĘ, GALANTERJĘ
PARASOLE
W WIELKIM WYBORZE

POLECA
SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBER.

O. KAUICZ

WILNO, ULICA WIELKA Nr 10.

WŁASNA FABRYKA RĘKAWICZEK.

ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZAŁATWIA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ.

Nagrodzony wielkim złotym medalem

Dom Handlowy

P. Kalita i L. Zabłocki

w Wilnie. Telefon Nr 817.

Poleca znane z dobroci i powszechnie cenione stare wyborowe i naturalne WINA KOŚCIELNE na rozmaite ceny.

Wielki wybór wszelkiego rodzaju WIN, KONJAKU, LIKIERÓW i inne trunki krajowe i zagraniczne w najlepszysh gatunkach.—Specjalne STARA WÓDKA litewska i MIODY.

Towary KOLONJALNE, GASTRONOMICZNE i BAKALJE zawsze świeże, sprowadzone z pierwszorzędnych firm.
Wyroby TYTONIOWE renomowanych fabryk.
Cenniki wysyłamy na żądanie.

Redaktor i Wydawca **Ks. Stanisław Maciejewicz.** Drukarnia Józefa Zawadzkiego w Wilnie.